

**Papieska pielgrzymka do Turcji odbiła się w świecie szerokim echem. Mimo obaw o sposób przyjęcia i bezpieczeństwo Benedykta XVI przebiegła spokojnie i – jak twierdzą komentatorzy – przyniosła realne rezultaty na drodze zbliżenia Watykanu tak z cerkwią prawosławną, jak i światem islamu. Także Ukraina stara się wyciągnąć z pielgrzymki wnioski dla siebie. O komentarz poprosiłem prof. Andrija Jurasza, religioznawcę i politologa z Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki.**

**Czy pomimo znacznej różnorodności (poligeniczności) religijnej Ukrainy można mówić o jakimkolwiek wspólnym ukraińskim stanowisku wobec pielgrzymki i jej efektów?**

O jednolitym, wspólnym stanowisku mówić absolutnie nie można, jednak podziały przebiegają nie tyle wzdłuż granic religijno-dogmatycznych, ile polityczno-ideologicznych. W praktyce oznacza to, iż musimy odnieść się do szerszego problemu ideologicznych stanowisk poszczególnych wyznań chrześcijańskich współczesnej Ukrainy. Jakkolwiek paradoksalnie by to nie brzmiało, rozbieżności polityczne są o wiele bardziej wyraziste, niż dogmatyczne. Są też częściej obecne w dyskusjach hierarchów reprezentujących oba ideologiczne nurty ukraińskiego chrześcijaństwa.

**Jakie to nurty? Czy podział na grekokatolików i prawosławnych, dzielących się z kolei na trzy ośrodki, jest zbyt uproszczony, stereotypowy?**

Ten podział, w sensie dogmatycznym i administracyjnym oczywiście istnieje, jednak – jak już wspomniałem – znacznie czytelniejszy jest podział polityczny. Dawny pluralizm przekształcił się zasadniczo w dualizm, pozwalając dziś wyodrębnić dwa zasadnicze obozy ideologiczne. Pierwszy, zorientowany na Kijów tworzą: Ukraińska Cerkiew Prawosławna Kijowskiego Patriarchatu (UCPKP), Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna (UACP), Ukraińska Cerkiew Grekokatolicka, a także mniejsze wspólnoty, w tym protestanckie i – od kilku lat – Kościół Rzymskokatolicki. Druga siła, zorientowana na Moskwę, to Ukraińska Cerkiew Prawosławna Moskiewskiego Patriarchatu (UCPMP).

**Czy oznacza to, że Patriarchatowi Kijowskiemu czy Ukraińskiej Autokefalii łatwiej znaleźć wspólny język z grekokatolikami niż z Patriarchatem Moskiewskim?**

Tak, i tu właśnie tkwi paradoks. W religijną tradycję współczesnej Ukrainy wpisały się już ekumeniczne nabożeństwa jednoczące prawosławnych Ukraińskiej Autokefalii i Kijowskiego Patriarchatu, grekokatolików, rzymskich katolików, protestantów. Nigdy nie uczestniczyli w nich przedstawiciele Patriarchatu Moskiewskiego, nigdy też duchowni wszystkich trzech prawosławnych ośrodków nie koncelebrowali mszy wspólnie. Znamiennym momentem była pielgrzymka na Ukrainę Jana Pawła II, serdecznie witanego nie tylko przez katolików, ale i wszystkie kościoły zaliczane przeze mnie do opcji prokijowskiej, zbojkotowanego natomiast przez Patriarchat Moskiewski. Podobnie stało się podczas ceremonii przeniesienia metropolii grekokatolickiej ze Lwowa do Kijowa. Głośne manifestacje sprzeciwu organizowali wierni patriarchatu moskiewskiego, duchowny UCPKP swój oficjalny udział przyplacił sińcami, tarmoszony przez wiernych patriarchatu moskiewskiego, których w Polsce określiliby się mianem „moherowych beretów”.

## **Zdefiniowaliśmy już pojęcia. Proszę wyjaśnić, jak oba obozy postrzegają papieską pielgrzymkę do Turcji?**

Spotykając się z arcybiskupem Konstantynopola, patriarchą ekumenicznym Bartłojem I Benedykt XVI wyraźnie wskazał, który przedstawiciel cerkwi prawosławnej jest dla niego zasadniczym partnerem. Warto, by i Konstantynopol odpowiednio zrozumiał swą rolę i wykorzystał tę szansę. Należy tu przypomnieć, iż w odróżnieniu od Kościoła Rzymskiego, prawosławie nie ma pełnej struktury pionowej, nie ma swej ziemskiej „centrali”. Moskwa i Konstantynopol to dwa największe, od wieków konkurujące z sobą ośrodki prawosławne. Gest papieża był jasny, choć nie da się ukryć, w znacznym stopniu wymuszony. Wielokrotne próby nawiązania kontaktu z Moskwą nie przyniosły rezultatów, Konstantynopol okazał się więc bardziej elastyczny i stąd perspektywicznym partnerem ekumenicznego dialogu. Z punktu widzenia UCPKP i UACP, pozostających w jawnym konflikcie z Moskwą i szukających oparcia w Konstantynopolu, każde wydarzenie podnoszące prestiż i pozycję Bartłojem I jest sukcesem.

## **Przecież Konstantynopol, podobnie jak Moskwa, nie uznaje ani Patriarchatu Kijowskiego, ani Ukraińskiej Autokefalii.**

To prawda, taki jest warunek poprawnych relacji z Moskwą, dotyczy to zresztą także Watykanu, również nie utrzymującego oficjalnych stosunków z cerkwiemi, których nie uznała Moskwa. Konstantynopol nie jest jednak wrogo nastawiony wobec prób usamodzielnienia się ukraińskiego prawosławia, ten patriarchat nie stanowi też – znów wracając do polityki – realnego i chętnie wykorzystywanego narzędzia utrzymania wpływów Kremla nad Dnieprem.

## **Czy utrata wpływów cerkiewnych na Ukrainie i w innych postradzieckich republikach byłaby dla rosyjskich władz kolejnym ciosem, utrudniającym prowadzenie neoimperialnej polityki?**

Oczywiście. Dla cerkwi moskiewskiej byłby to także cios ekonomiczny, bowiem liczba podległych jej parafii na terytorium Federacji Rosyjskiej jest znacznie niższa niż na samej Ukrainie, nie mówiąc już o pozostałych państwach powstałych po rozpadzie ZSRR, głównie Republikach Bałtyckich. Tu warto zaznaczyć, iż w krajach tych ateizacja nie zebrała aż tak wielkiego żniwa jak w Rosji.

## **A kwestia muzułmańska? Powroty Krymskich Tatarów i trwające na półwyspie konflikty etniczno-wyznaniowe czynią tę kwestię coraz bardziej aktualną dla Ukrainy.**

Nie przeceniałbym wagi tej pielgrzymki dla rozwoju poprawnych stosunków muzułmańsko – chrześcijańskich, choć niewielkie nawet przyjazne gesty także się liczą. Dialog obu religii jest niezwykle trudny, bowiem pozbawiony wspólnych płaszczyzn kulturowych, historycznych i światopoglądowych. Turcja to jednak szczególnie kraj, jedyne świeckie (sekularne) muzułmańskie państwo, jedyne też, które jest już w NATO i w przewidywalnej przyszłości ma szansę stać się członkiem Unii Europejskiej.

Tatarzy Krymscy to muzułmanie, sąsiadujący na półwyspie z wiernymi Patriarchatu Moskiewskiego, w przeważającej mierze etnicznymi Rosjanami. Konflikt etniczny na tym terenie nie dotyczy więc bezpośrednio nacji, a jedynie państwa ukraińskiego jako suwerena.

O roli Watykanu w uładzeniu tych stosunków (ciężko) trudno w ogóle rozmawiać, warto natomiast wspomnieć, iż tatarscy muzułmanie odmówili półtora roku temu wejścia do Międzyreligijnej Rady Krymu do czasu, póki nie zasiądzie w niej także przedstawiciel UCPKP, mimo iż podporządkowanych jej parafii praktycznie na Krymie nie ma. Świadczy to bezsprzecznie o wyczerpaniu możliwości znalezienia wspólnego języka z UCPMP, a w sensie politycznym o prokijowskiej, a zatem lojalnej wobec państwa, postawie Tatarów.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiał: Grzegorz Demel**

---

*Doktor Andrij Jurasz (1969) jest profesorem w Instytucie Dziennikarstwa Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, autorem licznych publikacji religioznawczych, w tym wydanej w ubiegłym roku w Charkowie monografii „Papież Jan Paweł II”.*